



fot. Monika Gramoszek

NASZ LUDWIN

Miesięcznik Młodzieżowy

Nr 04/16 (20) • KWIECIEŃ 2016 • Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie



Kiermasz, piknik, splyw - czyli majówka na Pojezierzu



w Zawieprzycach, gdzie odbywają się pikniki historyczne. Maj to również oficjalny początek sezonu kajakowego i rowerowego. Aktywnym turystom polecamy lokalne trasy piesze, rowerowe, konne, nordic walking. Skrajem Pojezierza, wzdłuż Buga przebiega bardzo dobrze przygotowany i oznakowany szlak rowerowy Polski Wschodniej – Green Velo. Na naszych gości czeka bogata i zróżnicowana baza noclegowa: hotele i ośrodki wypoczynkowe nad jeziorami oraz liczne gospodarstwa agroturystyczne, propnujące regionalną kuchnię.

W maju na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim odbywa się wiele imprez, dzięki którym lepiej poznacie przyrodę, historię i kulturę regionu. Poza tym to jeszcze czas względnego spokoju, bo w wakacje nad pięknymi i czystymi jeziorami będą wycpoczywały już tysiące turystów.

Urszula Grzesiuk, (red.)

Program na długi majowy weekend:

30 kwietnia–3 maja: Dni otwarte w Skansenie w Holi,
1 maja: Piknik historyczny w Słowińskim Grodzie w Wólce Bieleckiej,

1–2 maja: Dni otwarte w Poleskim Parku Narodowym,

1–3 maja: Majówka Poleska w Skansenie w Kołaczach,

1–3 maja: Splyw kajakowy „Powitanie Bobrów” – rzeki: Włodawka, Bug.

Atrakcji nie zabraknie przez cały miesiąc:

7 maja: regionalne otwarcie sezonu kajakowego na Wieprzu w Ośrodku Rekreacyjnym w Jaszczowie,

8 maja: Majówka w Zawieprzycach,

14 maja: Dzień Muzeów we Włodawie.

Baza ofert cały czas powiększa się i jest na bieżąco uzupełniana na turystycznym portalu <http://www.turystyka-pojezierze.pl>.

Jak co roku na początku maja rozpoczyna się sezon turystyczny. Na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim zaplanowano wiele ciekawych imprez rozrywkowych i rekreacyjnych, dla całych rodzin. A wszystko zostanie zainaugurowane w Ludwinie, gdzie na gminnym targowisku odbędzie się kiermasz roślin.

– Wiosną i jesienią organizujemy małą giełdę: ogrodniczą, warzywniczą, sadowniczą i kwiatową – mówi dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie Anna Czarnecka. – Zapraszamy na nią rolników i ogrodników, tych z dużych gospodarstw i tych niewielkich, ale wszystkich traktujemy tak samo poważnie. Bo każdy ma coś do zaproponowania. Każdy może zaprezentować swoje rośliny, wymienić uwagi, podzielić swoją wiedzą. To także okazja do spotkań i rozmów. Koniec kwietnia i początek maja to czas głębszego zaczerpnienia powietrza, kontaktu z naturą, ale też wyętej pracy. Wszystko najlepiej połączyć w jedno, a satysfakcja będzie gwarantowana. Bo teraz trzeba trochę popracować i z rozmysłem zaplanować, aby potem zbierać odpowiednie efekty. Przy domach, w gospodarstwach i działkach rekreacyjnych jest co robić. I temu właśnie służy nasz kiermasz – zachęca pani dyrektor.

W sobotę warto zjechać na targ przy Urzędzie Gminy w Ludwinie, by potem ruszyć dalej, w poszukiwaniu majowej przygody. Długi weekend zapowiada się atrakcyjnie. Już po raz kolejny Starostwo Powiatowe w Łęcznej, przy współudziale gmin, organizuje „Kameralną Majówkę”, będącą niepowtarzalną okazją do wyjątkowych spotkań z przyrodą, kulturą i historią Polesia.

Ten cykl jest wspaniałą szansą do poznania jednego z najatrakcyjniejszych regionów wypoczynkowo-rekreacyjnych na Lubelszczyźnie – Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Ta położona pomiędzy Wieprzem i Bugiem kraina urzeka swoją kameralnością, naturalnością oraz licznymi atrakcjami. Przyciąga też nieodkrytą tajemnicą, spowitą gęstą mgłą znad mokradeł. Miłośników przyrody przede wszystkim urzekają piękne krajobrazy oraz dzikie tereny rozległych bagien Poleskiego Parku Narodowego i nadleśnictwa, a także na trasach birdwatching Gminy Urszulin. Z wielokulturowością, położonego na pograniczu Polski, Białorusi i Ukrainy regionu zapoznamy się zwiedzając zabytki Łęcznej i Włodawy, kameralne skanseny w Holi i Kołaczach oraz urokliwe świątynie w wielu wioskach i małych miasteczkach na Polesiu, w tym cerkwi w Dratowie.

W maju wielbiciele historii szczególnie zapraszamy do Słowińskiego Grodu w Wólce Bieleckiej i na zamkowe wzgórze

KIERMASZ ROŚLIN

30.04.16 (SOBOTA)

WÓJT GMINY LUDWIN

SERDECZNIE ZAPRASZA NA WIOSENNY KIERMASZ ROŚLIN,
 KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ NA TARGOWISKU PRZY URZĘDZIE
 GMINY W LUDWINIE.

I Zagrajmy w „oczko”, czyli 21 prywatnych pytań do Kingi Suprowicz

dyrektor Gimnazjum Publicznego w Ludwinie

1. Kim chciała pani zostać w dzieciństwie?

– Kiedy byłam małą dziewczynką, jeszcze w pierwszej klasie szkoły podstawowej marzyłam, aby zostać nauczycielką. To były moje pierwsze preferencje zawodowe. Jako nastolatka chciałam być aktorką, malarką, architektem. Na pewno chciałam robić coś związanego ze sztuką. Połączyłam te dwa marzenia – zajmuję się sztuką nauczania.

2. Jaką była pani uczennicą?

– Zawsze byłam wzorową uczennicą. Co roku świadectwa z paskiem i nagrody wręczane przez dyrektora szkoły. Brałam udział w różnych konkursach, zarówno przedmiotowych, jak i turystyczno-krajoznawczych, recytatorskich, wokalnych i plastycznych.

3. Kto w dzieciństwie był lub nadal jest pani największym autorytetem?

– Pierwszym autorytetem spoza rodziny była moja drużynowa z harcerstwa. Dzięki niej doceniłam wartość pieszych wędrowek, odkrywałam walory przyrody, uczyłam się samodzielności i konsekwencji w dążeniu do wyznaczonych celów.

4. W jaki sposób zarabiała pani pierwsze pieniądze?

– Podczas wakacji u babci zbierałam jagody i sprzedawałam do punktu skupu, aby mieć pieniądze na wakacyjne szaleństwa.

5. Czym jest dla pani rodzina?

– Rodzina to najważniejszy element w moim życiu. Wszystko co robię jest związane i podporządkowane temu, co dzieje się w moim domu. Nie wyobrażam sobie samotnego życia.

6. Jaki jest największy sukces, który pani osiągnęła?

– Ciągłe wyznaczam sobie jakieś cele, stawiam przed sobą nowe zadania. Wypełnienie każdego jest dla mnie sukcesem. Ostatnio nauczyłam się malować akwarele. Ale sukcesem jest dla mnie przyrost wiedzy moich uczniów, przepłynięcie wyznaczonego dystansu, rozwiązanie trudnego zadania matematycznego, upieczenie tortu, kolejna edycja konkursu „Pomyśl logicznie”. Nawet drobne rzeczy mogą dawać satysfakcję.

7. Co jest w życiu najważniejsze?

– Zazwyczaj kieruję się zasadą: „Zobacz człowieka w człowieku”. Mylić się jest rzeczą ludzką, każdy może popełniać błędy. Najważniejsze to umieć wybaczać i wyciągać naukę na przyszłość. Nie jesteśmy samotnymi wyspami, żyjemy w społeczności i zawsze powinniśmy współdziałać. Razem łatwiej jest żyć.



Trochę poważnie...

8. Jak spędza pani wolny czas?

– Nie mam zbyt wiele wolnego czasu. Każdą wolną chwilę spędzam na czytaniu, malowaniu, słuchaniu muzyki. Lubię w czasie wakacji jeździć nad jeziora, pływać albo tylko obserwować wodę. Lubię wędrowki po bieszczadzkich szlakach, sosnowych lasach, Lubię spotkania z przyjaciółmi, grać w gry planszowe z rodziną, śpiewać przy ognisku. Lubię teatr, operę i balet. Lubię prowadzić auto, grać w sims, czytać wiersze, zbierać grzyby, tańczyć, szydełkować i pewnie jeszcze wiele innych rzeczy. W wolnym czasie robię to co lubię.

9. Czego pani w sobie nie lubi?

– Jest kilka takich rzeczy. Pracuję nad tymi, które da się zmienić i uczyć się akceptować to, czego zmienić nie potrafię.

10. Co panią denerwuje?

– Zawsze to samo: głupota, zawiść ludzka, brak szacunku i tolerancji.

11. Co panią najbardziej rozśmiesza?

– Rozśmieszają mnie książki Terrego Pratchetta, Monthly Python, wiele polskich kabaretów.

12. Jaki jest sposób na głupotę?

– Cierpliwość, wyrozumiałość i edukacja.

13. Polityka to...

– ...coś, czym się nie interesuję.

14. Ulubiony film.

– Nie mam ulubionego filmu. Wszystko zależy od nastroju w jakim się znajduję. Czasami oglądam „Gwiezdne Wojny” albo „Władce Pierścieni”, czasem jakiś romansoido w stylu „To właśnie miłość” czy „Miasto aniołów”, czasem animacje „Zapłatan” lub „Pingwiny z Madagaskaru”, komedie jak „Maverick”

lub „Miś”, filmy przygodowe, sensacyjne, historyczne, obyczajowe, słowem – różne.

15. Najpiękniejsze miejsce na ziemi, które pani odwiedziła.

– W wielu miejscach jest pięknie. W Polsce mogłabym ułożyć całą listę takich miejsc: jezioro Wigry, kręta rzeka Rospuda, Puszcza Augustowska, Roztocze, Smerek i bieszczadzkie połoniny, Dolina Pięciu Stawów, wodospad Siklawa, Fort Karola w Górach Stołowych, Błędne Skalki, łąki nad Wieprzem. Za to za granicą duże wrażenie zrobiło na mnie miasteczko Asyż, Wenecja i Praga, Morawski Kras.

16. Ostatnia przeczytana książka.

– „Ścieżki północy” Richarda Flanagan.

17. Jakiej muzyki pani słucha?

– Lubię muzykę rockową, pop, poezję śpiewaną, ale też mam swoje ulubione utwory klasyczne.

18. Jaki uprawia pani sport?

– Lubię pływać i jeździć rowerem, ale rzadko mam czas na sport.

19. Ulubione danie/napój.

– Sushi, lody winogronowe, truskawki i sok pomidorowy.

20. Na bezludną wyspę zabralabym...

– ...innych ludzi, bo nie lubię być sama.

21. Marzę o...

– ...własnym ogrodzie.

Pytała Gabriela Smyk



...i na wesoło
fot. Archiwum rodzinne (2)

„Uwolnij swoje książki, dziel się z innymi radością czytania” – Bookcrossing w Gminnej Bibliotece Publicznej w Ludwinie

Akcja „Uwolnij książkę” jest adresowana do wszystkich, którzy lubią czytać i chcą dzielić się książkami z innymi. Inicjatywa polega na nieodpłatnej wymianie prywatnych, przeczytanych już książek na inne woluminy. Każde może zabrać do domu maksymalnie tyle książek, ile przyniosł. Celem akcji jest promowanie czytelnictwa oraz umożliwienie uczestnikom dokonania nieodpłatnej wymiany tytułów. W Gminnej Bibliotece Publicznej w Ludwinie działa specjalna półka bookcrossingowa, przy której można dokonać wymiany.

Bookcrossing to ogólnoswiatowa forma popularyzowania czytelnictwa, ruchoma biblioteka, bez własnej siedziby, regałów i kart bibliotecznych. Idea zrodziła się w 2001 roku w Stanach Zjednoczonych i swoim zasięgiem obiegła cały świat. W Polsce funkcjonuje od 2003 roku, od razu wzbudzając duże zainteresowanie i popu-

larność. – Statystyki są zatrważające. Od wielu lat odnotowuje się regularny spadek czytelnictwa. Przeciętny Kowalski nie ma czasu zainteresować się nowościami na rynku książki, nie zna ciekawych tytułów, nie ma czasu pójść do biblioteki. Pochłania go praca, dom, rodzina, czasem jakiś sport albo życie towarzyskie. Czasem nachodzi go też ochota by pójść do księgarni i kupić jakąś lekturę, ale wtedy odstrasza go cena. Kilkanaście złotych, a czasem dwa lub trzy razy więcej, woli wydać na coś bardziej przydatnego. Może innym razem, myśli opuszczając księgarnię. Nasza inicjatywa wychodzi temu naprzeciw – czytamy na stronie poświęconej akcji.

Bookcrossing, czyli krążąca książka lub książka w podróży, ma na celu podniesienie poziomu czytelnictwa i spopularyzowanie samego faktu czytania. Akcja polega również na zostawianiu przeczytanych książek w

miejscach publicznych – parku, sklepie, teatrze, kawiarni, galerii, kinie, autobusie, ale także w miejscach, właśnie w tym celu przygotowanych – półkach, stolikach, regałach. Po to, aby znalazca mógł je przeczytać i przekazać dalej. W książce, którą zdecydujemy się puścić w obieg, można zamieścić informację, np. „Cześć, jestem uwolnioną książką, jeśli chcesz, to weź mnie ze sobą, jestem za darmo. Po przeczytaniu odłóż mnie w publiczne miejsce. Pozwól by przeczytał mnie ktoś inny.”

Właśnie taka półka znajduje się w holu biblioteki w Ludwinie. Zapraszamy, książki czekają!

Zaneta Tryk

Biegać można nawet bez powodu

Pamiętacie film Roberta Zemeckisa z 1994 r. „Forrest Gump” i genialnego Toma Hanksa, który za pierwszoplanową rolę dostał oscara? A zwłaszcza ten fragment, kiedy „Jenny od niego uciekła i Gump nie mogąc się doczekać jej powrotu, po prostu postanowił pobić ją, zupełnie bez powodu. W końcu dobiegł do Atlantyku, a później zawrócił i dobiegł do Pacyfiku. Sprawiało mu to przyjemność, więc biegł dalej przez całe Stany Zjednoczone. Szybko zdobył popularność, pisały o nim gazety, mówiono w telewizji i zaczęło się do niego przyłączać coraz więcej ludzi. Wiele osób prosiło go o pomoc. Biegł 3 lata, 2 miesiące, 14 dni i 16 godzin, aż wreszcie zmęczył się i wrócił do domu”. Czy można nieśmiało zażartować, że tytułowy bohater zapoczątkował modę na bieganie?

Powszechnie wiadomo, że nowe czasy przynoszą nowe trendy, style, hobby i mody. Nasze obfitują w tzw. „bycie fit”. W porównaniu do tego, co działo się we wcześniejszych latach, ludzie zaczęli o wiele mocniej przejmować się swoim ciałem i zdrowiem, dbając o nie z większym namaszczaniem. – Kilka lat temu widząc na ulicy biegającego człowieka można było natknąć się na pewnego rodzaju sztycherze uśmiechy czy nieprzychylnie spojrzenia – przyznaje Andrzej Wiechnik, biegacz mający w swoim CV nawet maratony. Ale jak sam mówi o sobie, uprawia ten sport wyłącznie dla własnego zdrowia i przyjemności, a w szczególności dla ogromnej satysfakcji wywoływanej pokonywaniem kolejnych kilometrów. – Dziś już natomiast bieganie przerasta popularnością inne dyscypliny. Biegacze to teraz stały fragment krajobrazu – dodaje.

Mogliśmy zastanawiać się, dlaczego to właśnie jogging zasłużył sobie na tak ogromne powodzenie? Powodów jest wiele. Przede wszystkim nie ogranicza nas wiek, płeć, wzrost, waga, ani posiadane predyspozycje i możliwości. Nawet pogoda. Bo przecież nie musimy od razu biegać po to, aby bić rekordy.

Przygoda z bieganiem może zacząć się naprawdę różnie, możemy zacząć jak wspomniany Forrest Gump, założyć buty

i zwyczajnie pobiec. Dla naszego eksperta przygoda z joggingiem rozpoczęła się już w wojsku, gdzie bakcyła w nim zaszczepił bardziej obeznaną w tej formie sportu kolegą, mający za sobą nawet biegi 24-godzinne czy na dystansie stu kilometrów. A czego nam najbardziej potrzeba? – Przede wszystkim zapału, silnej woli i motywacji pchającej nas do przodu. Często zastanawia mnie postawa ludzi, którzy nie przebiegli jeszcze przysłowiowego „kilometra”, a już mają drogi sprzęt, odzież, buty za ogromne pieniądze, zegarek i słuchawki, jak profesjonalista z męskiego żurnala. A po pewnym czasie odrzucają to wszystko w kącie. Wtedy bieganie można uznać za pewnego rodzaju zachciankę, choć nie jestem w stanie zgodzić się z opinią, że bieganie to snobizm – twierdzi.

O bieganiu możemy śmiało powiedzieć, że to sport wymagający najmniej z całej gamy dyscyplin, bo przecież biegać możemy wszędzie. Chodnik, las, pobocze – przy odpowiednim oznakowaniu nic nie stanowi dzisiaj przeszkody. Biegać można w grupie, ale również możemy wyruszyć na trasę. – Samotne przebieżki są doskonałą okazją do różnego rodzaju przemyśleń i poukładania w głowie pewnych spraw – podpowiada pan Andrzej.

A jeśli mamy już chęci, czas i las w sąsiedztwie, co jeszcze będzie potrzebne? Czy możemy mówić o jakiejś rzeczy niezbędnej do biegania? Oczywiście, to buty! No właśnie, wszystko rozbiła się odpowiednio obuwie, którego dobór, według naszego eksperta, jest niezbędny i szalenie ważny. – Warto wydać nawet te trzysta złotych, czasem około dwustu, jeśli trafi nam się dobra okazja. W tym wypadku jak najbardziej cena jest równa jakości. Nic nie jest niezniszczalne, również buty niszczą się stopniowo. Zazwyczaj obuwie powinno wymieniać się co 1000 kilometrów – wyjaśnia. Według Andrzeja Wiechnika ważną oznaką, że buty powinniśmy odrzucić już w kącie, jest ból w łydkach, będący znakiem ostrzegawczym, że sprzęt został już „wybiegany”.

Maraton to – śmiało można powiedzieć – najbardziej upragniony do przebiegnięcia cel



Bieg o uśmiech wiosny – Ludwin też ma swoje tradycje
fot. Mariusz Zakostowicz

dla każdego fanatyka tej dyscypliny. Nikt, kto nie trenował wcześniej, nie ma prawa przebiec tego dystansu. Przygotowania do ogromnego wysiłku trwają od 4 do nawet 8 miesięcy. Oczywiście jest to mocno uzależnione od tego, w jaki sposób takie wyzwanie ma zostać podjęte. Limit maratonu wynosi 6 godzin i pokonanie dystansu 42,195 km z odpowiednim przygotowaniem jest tak naprawdę możliwe dla każdego. – Ważną sprawą w życiu każdego człowieka, nie tylko biegacza, jest również dieta, choć jeśli chcemy zacząć uprawiać jogging, nie jest wcale niezbędna. Potrzebna, warta zastosowania dla lepszego samopoczucia, ale nie aż tak konieczna – przyznaje maratończyk.

Reasumując, ta dyscyplina sportu właściwie nie posiada negatywów. Rzecz jasna może zdarzyć się nieprzyjemny wypadek, ale zostanie to zminimalizowane, jeśli nie przecenimy swoich możliwości. Bieganie jest tanie, niewymagające przygotowania i specjalnych tras, jest natomiast przyjemne i odprężające, a przy tym niesamowicie satysfakcjonujące. Redakcja „Naszego Ludwina” i nasz ekspert serdecznie zachęcają i polecają uprawianie joggingu. Każdemu, komu zależy na zdrowiu, zgrabnej sylwetce, dobrym samopoczuciu, każdemu, kto szuka oddechu lub po prostu sposobu na nudę.

Filip Ogórek

Sukcesy w badmintonie

Pod koniec marca została rozegrana się V runda Grand Prix Badmintonu Młodzika i Młodzika Młodszego. W imprezie startowali zawodnicy z Chelma, Zamościa, Łopiennika oraz z naszej gminy – ze Szkoły Podstawowej w Dratowie i Gimnazjum Publicznego w Ludwinie.

Klasyfikacja końcowa młodzików dziewczęta:

1. Oliwia Małecka, 2. Agnieszka Nawrocka, 3. Agnieszka Siedlecka;

chłopcy: 1. Adam Bodzak, 2. Michał Pietrzela, 3. Gabriel Banach, Jakub Wac.

Klasyfikacja końcowa młodzików dziewczęta:

1. Julia Szczepańska, 2. Magdalena Kasperek, 3. Paulina Cios;

chłopcy: 1. Adam Kasprzak, 2. Bartłomiej Woźniak, 3. Jakub Senderek, Adam Bodzak;

dziewczęta gra podwójna: 1. Julia Szczepańska, Paulina Cios, 2. Oliwia Małecka, Weronika Słomka, 3. Klaudia Bodys, Julia Sternik i Sylwia Brut, Weronika Dziadkowska.

chłopcy gra podwójna: 1. Jakub Kycko,



Michalina Krupa i Adam Bodzak
fot. W.B.

Jakub Senderek, 2. Dawid Dębski, Patryk Nosal, 3. Gabriel Banach, Michał Pietrzela i Arkadiusz Klepka, Konrad Wac;

mikst: 1. Adam Kasprzak, Michalina Kasperek, 2. Bartłomiej Woźniak, Julia Sternik, 3. Kacper Flak, Oliwia Małecka i Jakub Kycko, Weronika Słomka.

– W młodziku młodszym oddaliśmy tylko jedno miejsce reprezentantce z Zamościa. Pozostali medalści to uczniowie Szkoły Podstawowej w Dratowie – podkreśla trener badmintonistów Wiktor Bodzak. Medale zostały wręczone przez dyrektora Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie Annę Czarnecką.

W marcu zawodnicy ze Szkoły Podstawowej w Dratowie uczestniczyli również w Masters Presov. W turnieju na Słowacji uczestniczyło 28 reprezentantów województwa lubelskiego, w tym 3 naszych uczniów – Agnieszka Nawrocka, Michalina Krupa i Adam Bodzak.

Klasyfikacja końcowa dziewcząt:

1. Agnieszka Nawrocka (Dratów), 2. Kinga Łągoźny (Zamość), 3. Oliwia Matejovska (Czechy).

Klasyfikacja końcowa dziewcząt w deblu:

1. Nikola Andrejkova, Nina Celovska (Słowacja), 2. Agnieszka Nawrocka, Michalina Krupa (Dratów), 3. Oliwia Ścibak, Oliwia Wajda (Zamość).

Klasyfikacja końcowa chłopców:

1. Daniel Matejovsky (Słowacja), 2. Adam Bodzak (Dratów), 3. Max Mihok (Czechy)

Gra podwójna chłopców:

1. Samuel Ferenc, David Panak (Słowacja), 2. Daniel Matejovsky, Dominik Svene (Czechy), 3. Adam Bodzak, Oskar Szewczuk (Dratów/Zamość)

Wyjazd na Słowację sfinansował Śródkowo-Wschodni Związek Badmintonu w Zamościu.

W.B.

Ćwiczyli przed prawdziwą akcją



Pomimo dużej odpowiedzialności humoru strażakom dopisywały



Ćwiczenia w lesie
fot. OSP (2)

W Leśnictwie Brzeziczno odbyły się ćwiczenia Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Ludwin. – Głównym zadaniem tych przygotowań było przetranszowanie wody na duże odległości. Stosowane jest to przy dużych pożarach – wyjaśnia Jarosław Janek, komendant gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. – Ćwiczyliśmy takie zdarzenie w lesie, wodę do gaszenia podwaliśmy ze zbiornika czerpania wody położym 700 metrów od pożaru. Zadaniem było zasilenie dwóch samochodów gaśniczych. Sprzęt i strażacy zostali sprawdzeni w akcji, cel został osiągnięty – wyjaśnia.

W ćwiczeniach wzięło udział 70 strażaków, ze wszystkich ośmiu jednostek OSP z gminy Ludwin. Na miejscu działaniom przypatrywali się także przedstawiciele Nadleśnictwa Parczew. Takie zajęcia organizowane są dwa razy w roku, w różnych warunkach, na różnych obiektach i o różnym charakterze. – Więcej wysiłku i wylęnego potu podczas ćwiczeń, to później mniej problemów, strat i zniszczeń podczas prawdziwej akcji. A na naszym terenie zdarzeń i to bardzo zróżnicowanych jest wiele. Nasi strażacy często wyjeżdżają do najrozmaitszych operacji, zajęć i wypadków, w których mają ręce pełne roboty, narażając swoje życie i zdrowie. Dlatego zależy nam, aby jak najlepiej przygotować ich do tych działań, w których niosą pomoc innym ludziom oraz ich dobytkom – powiedział po ćwiczeniach wójt gminy Andrzej Chabros. (red.)

Chcemy uchodźców w Polsce czy nie?

Uchodźcy – ten temat nie schodzi z czołówek. Nas na razie nie dotyczy, ale z coraz większym niepokojem włączamy telewizor i patrzymy na to, co dzieje się na świecie i w Europie. Wcale tak daleko, bo w Grecji, Włoszech, Francji, Belgii, Węgrzech, Austrii czy Niemczech. Blisko, coraz bliżej... Jak reagować na napływającą falę imigrantów, która w końcu i do Polski może dotrzeć? Co wybrać: pomoc innym, czy własne bezpieczeństwo? A może da się to połączyć...

Przynajmniej od kilku miesięcy bardzo dużo mówi się, pisze i ogląda tego, do czego prowadzi wojna. Kto może, ucieka przed jej nieszczęściami. Tysiące uchodźców. Ale coraz jaśniej widać, że dla jednych to konieczność, a dla drugich tylko pretekst. Dlatego współczucie szybko przeradza się w złość, a nawet wściekłość. Ostatnie zamachy terrorystyczne w Brukseli i Paryżu, zdarzenia w Kolonii odarły wielu ze złudzeń. Zagrożony został Stary Kontynent i panujący w nim porządek. Czy to były tylko epizody i incydenty? Nie bądźmy naiwni. Wielu przestrzega, że to początek końca takiej Europy, odrzucającej od jakiegoś czasu dotychczasowe, podstawowe, katolickie wartości. A jeśli tak, to już wkrótce przyniesione zostaną nowe, przez wyznawców islamu, którzy sukcesywnie zalewają niektóre zachodnie kraje. I straszą zamachami i dżihadystami. Bo islam to religia nastawiona na opanowanie i przejęcie władzy nad narodami, a przede wszystkim nad innymi religiami.

Islam – jaka to religia?

Islam (mahometanizm) jest jedną z największych religii monoteistycznych na świecie. To druga religia na ziemi – po chrześcijaństwie – pod względem liczebności jej wyznawców. Jej założycielem jest Mahomet, który miał być wysłannikiem Allaha, uważanego w islamie za jedynego

Boga. Każda religia ma swoją doktrynę, czyli założenia. Ma je również islam, zapisane w księdze – Koranie. Podstawowymi założeniami w wyznawaniu tej religii jest właśnie wiara w jedynego Boga Allaha i przestrzeganie Koranu. Każdy człowiek wyznający tę religię wygłasza pewną formułę, o nazywuje szahada. Brzmi ona tak: „Nie ma Boga prócz Allaha, a Mahomet jest jego prorokiem”. Samo słowo muzułmanin oznacza „posłusznego Allahowi”. Nie widać tutaj wrogię nastawienia na innych. Dlaczego jednak to wyznawcy islamu są sprawcami terroryzmu?

Pod sztandarami islamu istnieją i nadal tworzone są ugrupowania tzw. dżihadystycznego państwa islamskiego. Ich głównym celem jest podejmowanie trudów w celu wzmocnienia wiary w islam. Często używa się również sformułowania kital, którym oznacza walkę zbrojną przeciwko niewiernym. Udział w dżihadzie jest chwalebny czynem dla islamistów. Kiedy wierny zginie w walkach, zostaje uznany za męczennika i po śmierci trafia do krainy szczęśliwości. Pomimo zgodności państw w sprawach dotyczących walki z terroryzmem na świecie, wciąż dochodzi do zamachów, w których ginie wielu ludzi. Początkowa chęć niesienia pomocy uchodźcom, po terrorystycznych atakach stanęła pod dużym znakiem zapytania. Każde państwo decyduje o tym, czy chce i może przyjąć kilka lub kilkanaście tysięcy ludzi z kraju islamskiego. Niejedno już tego pożałowało.

Tolerancja wśród Polaków

Czy my Polacy, jako chrześcijanie, jesteśmy tolerancyjni? Zdecydowana większość z nas mówi, że tak, jeżeli chodzi o wyznawaną religię czy kolor skóry. Mamy jednak problem z tolerowaniem innych poglądów, które nie są zgodne z naszymi i naszym stylem życia. Jednak nie możemy generalizować i uogólniać. Bo jeśli nie wszystkich możemy

Młodzieżowe trasy rowerowe w Ludwinie

W lutym ruszył nabór do projektu „Młodzieżowe szlaki rowerowe w Gminie Ludwin”, do udziału w którym zachęcało Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie. Wszystkie dzieci z terenu gminy w wieku 13-16 lat mogły zgłosić się do projektu, którego celem jest zaangażowanie młodzieży w rozwój własnego środowiska. Jednym z jego założeń jest, aby młodzi ludzie zajęli się opracowaniem i przygotowaniem przewodnika dla rowerzystów, zawierającym m.in. trasy i zdjęcia.

Projekt obejmuje: warsztaty z podstaw pracy projektowej, fotografii, dziennikarstwa, historii regionu i turystyki, map, bezpieczeństwa na drodze. A później, na każdej trasie przygotowanej przez młodzież będą odbywały się wycieczki rowerowe. (kat)



Mieszkańcy gminy, bez względu na wiek oraz pogodę, uwielbiają jazdę rowerem
fot. Mariusz Zakostowicz

Scalenie oznacza rozwój, tej okazji nie można zmarnować



Wójt Andrzej Chabros
fot. Mariusz Zakostowicz (2)



Członek zarządu powiatu Szymon Czech

Gmina Ludwin, jako jedyna w tej chwili z powiatu łęczyńskiego, została ujęta w „Programie prac scaleniowych dla województwa łubelskiego na lata 2014-2020”. W grę wchodzi również pozyskanie kwoty około 7,5 mln zł, z przeznaczeniem na inwestycje.

Scalenie gruntów jest zabiegiem pozwalającym w sposób kompleksowy na polepszenie warunków gospodarowania w rolnictwie i leśnictwie, umożliwiający poprawę obszarową gospodarstw rolnych. W gminie Ludwin jej zasięgiem zostały objęte pięć miejscowości – Grądy, Kocia Góra, Stary Radzic, Zezulin Drugi, Zezulin Niższy, Zezulin Pierwszy, na obszarze 2,5 tys. ha. – Czekamy na ogłoszenie naboru wniosków – mówi Szymon Czech, członek zarządu powiatu łęczyńskiego i sekretarz gminy. – To jest dla nas wielka szansa i działanie zgodne historyczne. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, a jesteśmy przekonani, że tak się stanie, gmina otrzyma duże pieniądze na inwestycje, a tym samym dodatkowe możliwości rozwoju. Bo oprócz poprawy struktury rolnej, uporządkowania ewidencji gruntów, w ślad za tym pójdą wydatne fundusze. Prace nad tym projektem, w tym związane z przygotowaniem planu inwestycyjnego, trwają od prawie dwóch lat – podkreśla.

Ten pomysł spotkał się z pozytywnym odbiorem i aprobatą mieszkańców. W kwietniu w remizie w Zezulinie odbyło się spotkanie w tej sprawie, na które przyszło blisko stu uczestników. Wśród nich byli również wójt Andrzej Chabros, władze powiatu (za prace scaleniowe odpowiada Starostwo Powiatowe w Łęcznej), Tadeusz Handor z Wojewódzkiego Biura Geodezji w Lublinie i członkowie Rady Scaleniowej.

Zainteresowanie tematem jest ogromne, ale nic dziwnego, bo korzyści z tego płynące mogą być bardzo wymierne. – W zakresie prac związanych z zagospodarowaniem poscaleniowym do budowy zostały zaprojektowane drogi o długości 9 km, przebudowa dróg o nawierzchni tłuczyniowej, zwirowej lub z żużla o łącznej długości 17 km, a także przebudowa 12 km dróg gruntowych – wylicza wójt Andrzej Chabros. – Do tego również przewidziana jest melioracja rowów o długości 30 km oraz wybudowanie 50 przepustów, umożliwiających dojazdu na działki. Założenie jest takie, aby to mieszkańcy współdecydowali o projekcie scalenia, w ramach którego można wydzielić nowe działki na cele miejscowej użyteczności publicznej, np. boisko, plac zabaw dla dzieci, świetlicę itp. Tym samym grunty te staną się fundamentem do rozwoju wsi, dając większą szansę na pozyskiwanie pieniędzy unijnych. Drugi raz takiej sposobności już nie będzie, dlatego tej okazji nie można zmarnować – podkreśla. (red.)



Gmina Ludwin

Lubisz sport i rekreację? Zagłosuj na siłownię w Zezulinie!

W ramach akcji „Nestlé porusza Polskę” organizowany jest konkurs, w którym do wygrania są siłownie terenowe. Przez gminę Ludwin wskazana została jedna lokalizacja – przy Szkole Podstawowej w Zezulinie. Głosowanie rozpoczęło się 11 kwietnia i potrwa do 6 lipca 2016 roku. Każdy głos jest ważny!

Jak zapewniają organizatorzy, „idea akcji opiera się na prostej prawdzie – aby zdrowo żyć, wystarczy się ruszać, nie trzeba być wielkim mistrzem i nie warto szukać wyjątkowych dyscyplin czy czegoś ekstremalnego – chodzi o to, aby codziennie znaleźć chwilę na wysiłek fizyczny”.

W ramach propagowania sportowego trybu życia, został ogłoszony konkurs dla gmin, w którym do wygrania są siłownie. Jego mechanizm jest bardzo prosty: urzędy gmin zgłosiły lokalizacje na swoim terenie, a mieszkańcy i zainteresowani głosują na wybrane propozycje. Nie wiemy więc jeszcze, gdzie siłownia powstanie – to wszystko zależy od mobilizacji i zaangażowania. Jednego jesteśmy pewni: Nestlé porusza Polskę jest największą inicjatywą w polskiej historii Nestlé – dodają przedstawiciele firmy. Oddawanie głosów odbywa się na stronie internetowej <https://www.nestleporusza.pl>. Włącz się do akcji, bo naprawdę warto!

Ale udział w konkursie Nestlé to tylko jeden z wielu pomysłów na rozbudowanie infrastruktury sportowo-rekreacyjnej w gminie Ludwin. A czy uda się go zrealizować, zależy przede wszystkim od mieszkańców i ich aktywnego udziału w głosowaniu. Władze samorządowe szukają oczywiście różnych sposobów na stworzenie

odpowiednich warunków i są w tym skuteczne. Na terenie gminy powstało wiele nowych obiektów, o różnorodnym charakterze, na których można aktywnie spędzać wolny czas. Przy każdej ze szkół utworzono nowy plac zabaw. W sumie powstało ich sześć – w Ludwinie, Zezulinie, Dratowie, Piasecznie, Kaniwoli i Dąbrowie.

– Podczas ostatnich kilkuletnich działań naszego samorządu w znacznym miarę skupiliśmy się na zapewnieniu jak najlepszych warunków do sportowego rozwoju wszystkich mieszkańców, zarówno tych młodszych jak i starszych – mówi wójt Andrzej Chabros. – Gmina Ludwin stara się jak najlepiej wywiązywać ze swoich obowiązków, zarówno względem swoich mieszkańców, jak i turystów wypoczywających na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Dlatego mocno postawiliśmy na poprawę naszej infrastruktury, zapewniając

przy tym bezpłatny dostęp do niej. Organizujemy wiele fajnych imprez. Promujemy turystykę, rekreację, aktywne uprawianie turystyki, szeroko pojmowanej kultury fizycznej. Zbudowaliśmy kilka placów zabaw, wielofunkcyjne boisko ze sztuczną nawierzchnią i zewnętrznym fitnessem, zmodernizowaliśmy stadion Ludwiniaka, stawiając pawilon klubowy i trybuny, wyremontowaliśmy halę widowiskowo-sportową, utworzyliśmy kilka siłowni. Ale na tym oczywiście nie koniec. Mamy wiele planów, związanych również z infrastrukturą sportowo-rekreacyjną nad naszymi jeziorami. Stwarzanie odpowiednich możliwości, w tym poprzez posiadanie właściwych obiektów w istotny sposób mobilizuje i determinuje do aktywności ruchowej oraz zdrowego trybu życia. Zapewniam, że będziemy konsekwentni w realizowaniu tych zamierzeń – dodaje wójt. (red.)



Tutaj wkrótce może stać zewnętrzny fitness. To zależy tylko od mieszkańców
fot. Zanita Trzyk

Poznaj smak wina z Ludwina

ROZMOWA z Martą Żuk, właścicielką winnicy

Skąd taki pomysł i pasja, aby założyć winnicę?

– Już nawet nie pamiętam skąd mi się to wzięło. Pewnie zobaczyłam jakąś winnicę w internecie – polską winnicę, a potem zaczęłam szukać informacji i ludzi, którzy to robią. Zaczęliśmy jeździć z mężem po polskich winnicach, a pierwszą, którą odwiedziliśmy, była winnica w okolicach Jasła. Tam spotkaliśmy człowieka, który był pasjonatem uprawy winorośli, produkcji wina. Tak samo jak ja jest biologiem i u niego zamówiliśmy pierwsze sadzonki winorośli. Doradził nam jak je zasadzić, dalej uprawiać i pielęgnować.

Tak to się zaczęło. A potem?

– Pierwsze zasadzenia robiliśmy w 2012 roku. Przez trzy lata były z niewielkimi ilościami owoców, a dopiero w 2015 roku mieliśmy prawdziwy zbiór. Zebraliśmy około 500 kg winogron, a z tego wycisnęliśmy ok. 150 litrów soku.

Gdzie znajduje się winnica i jaką ma powierzchnię? Czy miejsce dla niej musi być szczególne?

– Winnica znajduje się w Ludwinie-Kolonii, obok naszego domu. Najbliżej domu znajdują się winogrona odmiany deserowej, czyli wielkoowocowe, które są tylko do konsumpcji i nie są przeznaczone do produkcji wina. Tych mamy około 70 sztuk. Natomiast tych przerobowych na wino jest około 400 sztuk. Powierzchniowo zajmuje to 10 arów.

„Ze wszystkich napojów, wino jest najbardziej korzystne i lecznicze oraz najmniej szkodliwe ze wszystkich lekarstw” Plutarch

„Wino jest doskonale użyteczne i wskazane dla bolejącego. Używane w rozsądnych dawkach pomaga zachować zdrowie” Hippokrates

Winnice kojarzą się z południowymi, pięknie nasłonecznionymi zboczami. W Ludwinie jest raczej płasko. Da się uprawiać winorośle w takich warunkach?

– Ubolewaliśmy nad tym, że nie mamy takiego miejsca na stoku, z wystawą południowo lub południowo-zachodnią. Wybraliśmy na naszej działce najlepsze miejsce jakie mogliśmy. Dlatego by osiągnąć dobrej jakości owoce, trzeba zredukować ilość ich na krzewie, żeby mogły zgromadzić jak najwięcej cukru w sobie.

Jakie macie państwo sadzonki i skąd je sprowadzacie?

– Pierwsze sadzonki mieliśmy z winnicy pod Jasłem, były szczepione na odpowiednich podkładkach. Wszystkie nowe odmiany, które pozyskujemy, są przeważnie ze szkółek winorośli i też głównie szczepione na podkładkach. Kolejne już sadzonki tej samej odmiany robimy sami.



Piękne grona, z których powstaje wino



Marta Żuk w swojej winnicy
Fot. Archiwum rodzinne (3)

Czy sadzonki w naszym klimacie nie przemarzają?

– Z przerobowych dobieramy takie odmiany, żeby nie przemarzały i wytrzymały w naszych warunkach atmosferycznych. Natomiast odmiany deserowe na zimę są kopczykowane.

Kiedy w winnicy jest najwięcej pracy?

– Przez cały rok jest jej dużo, lecz najwięcej od maja, kiedy już zaczynają się przyrosty łatorośli. Trzeba wtedy pilnować, obrywać dzikie odrosty, przycinać górą, pielęgnować międzyrzędzia, aby nie zarastało chwastem. Aż do jesieni jesteśmy tam codziennie. Później są zbiory, następnie tłoczenia, przelewanie z kadzi do gąsiorów.

Kiedy jest zbiór winogron?

– Deserówki – w połowie sierpnia, z kolei przerobowe zbiory zależą od roku, od warunków atmosferycznych, czy szybciej lub później dojrzewają. Najczęściej zaczyna się jednak od 20 września, a późniejsze odmiany do października.

Od kiedy robicie wino?

– Zawsze coś robiliśmy, nawet jeśli nie było nasadzeń winogrona w większych ilościach. Natomiast z tej uprawy pierwsze wino zrobiliśmy 3 lata temu. A największą ilość w 2015 roku, to była już taka produkcja na większą skalę.

Ile można uzyskać wina z państwa winnicy?

– Bazując na doświadczeniu z 2015 roku, z takiej powierzchni jaką mamy w tej chwili i ze zbiorów ilości 500 kg, to około 150 litrów.

Czy pijecie tylko swoje wino, czy także próbujecie inne?

– (śmiech) Próbujemy inne, aczkolwiek w tym roku nie kupiliśmy chyba żadnej butelki w sklepie. Wszystko opieramy tylko na swoich wyrobach.

Jakie są opinie na temat państwa wina?

– Spotkałam się tylko z pozytywnymi. Bardzo mnie zaskoczyło, że jest aż tylu zwolenników słodkiego wina, bo dla mnie wino zawsze kojarzyło z winem wytrawnym lub pół-wytrawnym. Cieszy mnie, że są też sympatycy i słodszych trunków.

Czy prowadzicie degustację, gdzie można spróbować wina z Ludwina?

– Na razie nie prowadzimy degustacji, aczkolwiek są takie plany, aby w przyszłości, gdy naszego wina będzie powstawało więcej, taką

„Wino nie tylko się pija. Wino się wacha, obserwuje, podziwia, smakuje, sączy, delektuje i o winie się mówi”
Król Edward VII

„Nie znam żadnego innego napoju, który potrafi nakłonić do myślenia tak jak wino” Clifton Meyer

formę wprowadzić. I myślę, że będziemy robili to u nas na miejscu. Jednak dopóki nie zostanie zalegalizowana sprzedaż, zgłoszona w odpowiednich urzędach, to nie będziemy mogli sprzedawać wina, poza degustacją u nas w gospodarstwie.

Woli pani wino białe czy czerwone, wytrawne czy słodkie?

– Czerwone i wytrawne
Które jest najlepsze: francuskie, hiszpańskie, włoskie, niemieckie, a może polskie?

– Dopóki nie poznałam polskiego wina, preferowałam hiszpańskie. Natomiast w momencie, gdy spóbowalam po raz pierwszy polskiego wina, w winnicy pod Jasłem, nie mogłam odnaleźć już tego smaku w innych winach kupowanych w sklepie.

Co można powiedzieć o wyższości wina nad innymi trunkami?

– Wino ma wiele właściwości wpływających korzystnie na nasze zdrowie. Dzięki niemu jest lepsze trawienie, wpływa też dobrze na poziom cholesterolu, na układ krążenia, pracę serca.

„Wino czyni codzienne życie lżejszym, mniej wymagającym, pozbawia je napięć i uzbraja w tolerancję”
Benjamin Franklin

„Wino to intelektualna część posiłku...” Aleksander Dumas



Ubiegłoroczny zbiór

Czy mają państwo jakieś plany na przyszłość odnośnie winnicy?

– Cały czas powiększamy winnicę. Niedawno właśnie zasadziliśmy nową odmianę, z którą wiążemy wielkie nadzieje, bo z opisów wynika, że ma bardzo fajne parametry - małą kwasowość, a duży cukier. Dlatego będzie można ją mieszać z innymi, bardziej kwaśnymi. Liczę na to, że uda nam się zrobić naprawdę wytrawne, dobre wino. Liczę też na ludzi, którzy kiedyś będą przyjeżdżać do nas i degustować nasze trunki. Zaproszenie wysyłam już teraz.

Rozmawiała Gabrysia Smyk

NASZ LUDWIN

Zapraszamy do redakcji.
Wszystkich chętnych, którzy chcą się rozwijać, mają świetne pomysły, interesują się dziennikarstwem, chcą tworzyć coś fajnego i uczestniczyć w ciekawych projektach, zapraszamy do współpracy.
Drzwi do redakcji „Naszego Ludwina” są zawsze szeroko otwarte dla każdego.

Redakcja:
Urszula Grzesiuk, Filip Ogórek, Gabriela Smyk, Rafał Tomczyk, Katarzyna Tkaczyk, Żaneta Tryk, Anna Węgorska, Andrzej Fołtny, Artur Ogórek

Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie
Ludwin-Kolonia 20A, 21-075 Ludwin
tel. (81) 757 03 60, e-mail: kultura.ludwin@wp.pl

Mały poradnik – jak zaimponować kobiecie

Zbliża się wesoły maj, miesiąc zakochanych. Dlatego w tym numerze „Naszego Ludwina” Drodzy Czytelnicy, zajmijmy się kobietą. Istotą, której świat warto rzucić do stóp. Jak to zrobić? Spróbujmy udzielić kilku mniej lub bardziej przydatnych rad.

Pytanie brzmi: co należy zrobić, żeby zaimponować kobiecie, by jej się spodobać i zwrócić na siebie uwagę?

Zagadnienie wydaje się banalne, a odpowiedź na pierwszy rzut oka równie prosta, którą zawrzeć można w kilku słowach:

- siłownia, siłownia i jeszcze raz siłownia, to znaczy kaloryfer zamiast bojlera,
- kwiaty, spacer, kolacja,
- świetne ciuchy, markowe kosmetyki i drogi zegarek,
- dobry film w kinie (oglądanie DVD – jeżeli ktoś jeszcze ma to wie, że jednak nie daje takiego klimatu jak kino),
- skóra, fura i komóra.

Uwaga! Kolejność była zupełnie przypadkowa i tak naprawdę pozostaje bez znaczenia.

W zasadzie to wszystko jest prawdą, bo to czym jej zaimponujemy, tak naprawdę zależy wyłącznie od samej kobiety, dziewczyny, od jej cech charakteru, upodobań, przyzwyczajzeń, tego co lubi, bądź nienawidzi;

1. Jedną będzie oczekiwała romantycznej kolacji, kwiatów, spacerów, dobrego filmu i długiego siedzenia po nocach, z głowami zadartymi w sklepienie niebieskie i oglądania gwiazd. Panowie, warto przestudiować atlas nocnego nieba i błysnąć kilkoma nazwami, najlepiej łacińskimi gwiazd i gwiazdozbiorów. Uwaga, istnieje niebezpieczeństwo, że dziewczyna zrobiła to pierwsza i zna lepiej te nazwy, więc dobrze zastanówcie się zanim otworzycie usta. Czasami może lepiej poprzestać na oglądaniu i niemym zachwycie. Dobrze by było, gdyby niebo było jeszcze bezchmurne i wiało lekkim chłodem – zawsze można się przytulić.

2. Kolejna postawi na wygląd i kondycję. A to wymaga cierpliwości, wytrwałości i dużo uporu. Niestety również najczęściej zmusza do wyboru „ona albo koleżdy”, spotkania, meczyki, kino akcji, małe spotkanie przy grillu. Tych dwóch rzeczy raczej nie da się pogodzić, a już na pewno – niezmiernie trudno to zrobić. Panowie wybór należy do was. Aha, zawsze istnieje też niebezpieczeństwo,



a nawet kilka. Po pierwsze, z Iwa zjadającego się stekami, możecie stać się królikami uwielbiającymi sałatę. Po drugie, kobieta może zacząć wspominać coś o udziale w maratonie albo nie daj Boże triathlonie. Wypada powiedzieć: powodzenia.

3. Jeszcze inna wybierze sklepy. O koleżdy, a wtedy trzymajmy się za kieszenie. Dobre ciuchy i fajne kosmetyki niestety kosztują. Tutaj trudno cokolwiek doradzić, albo trzeba wziąć się galopem do roboty, albo liczyć na mały cud – tolotek albo coś w tym stylu. Dla naprawdę upartych zostają jeszcze środki naturalne na cerę, np. zielone ogórki. Chociaż gdzie tu do kwiaty? Do tych uprawianych na ogródku trzeba poczekać kilka tygodni.

Metod różnych jest jeszcze sporo, ale na tych trzech przykładach możemy już poprzestać. Bo to bardzo szeroki zakres, wręcz temat rzeka, można o tym mówić i pisać bez końca. Dlatego postanowiłem nieco pójść na skróty i to samo pytanie zadać kilku... kobietom.

Co o tym sądzą panie, dla których te wszystkie starania i poświęcenia?

Magda:

To łatwe powiadasz? Niestety, ale mylisz się. To jest bardzo trudne. Hmmm, dlatego nie skupię się na kwestii „co może i co powinien mężczyzna”, bo to indywidualne doświadczenie. Każda kobieta odczuwa bowiem określone emocje inaczej, gdy staje na drodze tego „myśliwego”... Sukces mężczyzny tkwi w umiejętności „wciągnięcia” kobiety w swoją rzeczywistość, dosłownie i na wszystkich płaszczyznach. I jeżeli oddziaływać On będzie na wszystkich tych płaszczyznach, odniesie sukces. Nawiązując głównie do „pamięci w głowie kobiety” – do obrazów (miejsz spotkań, spaceru, jego wyglądu), dźwięków (muzyki w czasie spotkań, jego głosu), zapachu (perfum, kwiatów, itp.) i towarzyszących emocji, smutnych bądź radosnych. To podstawa... On powinien być silny psychicznie i nie narzekać na zło tego świata, brać na siebie wyzwania, rozwijać je wokół siebie i zarażać innych. Powinien być zadowolony ze swoich sukcesów, wyluzowany i pewny siebie, ale nie do przesady (to poczucie bezpieczeństwa dla kobiety), rozmowny – opowiadający o tym co lubi, co sprawia mu frajdę, uśmiechający się, dysponujący sposobami na relaks, wypadki i własne fantazje. Bo kobieta czuje się przy nim wtedy swobodnie. Szukający prostych rozwiązań, otwarty na ludzi i ich problemy, to taki facet, na którym możesz polegać i mu ufać. Jest szczery, tolerancyjny i lojalny, a własne doświadczenia są dla niego lekcją na życie.

Emilia:

Podejść, przytulić, powiedzieć: Kocham. Tak bez okazji i bez powodu, z rana pocałować i życzyć miłego dnia w pracy. A po powrocie do domu spytać: jak ci minął dzień kochanie. I jak spędzimy resztę dnia z dziećmi. I po prostu być razem.

Agnieszka:

Być sobą.
Ela:
Szczerość, dobroć i mega humor.
Andrzej:
A moja kobieta odpowiedziała tak, gdy zdałem jej to samo pytanie: Najbardziej zaimponowałbyś mi, gdybyś w końcu naprawił tę sałatę.

tego co powiedziałam da właśnie Jej, będzie wspomniany przez Nią, będzie powracał i tkwił w jej myślach, zapachu i dźwiękach... I tak częściej, i silniej, i bardziej, i głębiej... I potem żyli długo i szczęśliwie.

Olga:

Każdej kobiecie zaimponuje coś innego. Mówię to wyłącznie we własnym imieniu, na podstawie osobistych odczuć. U mężczyzny podoba mi się intelekt, poczucie humoru i to „coś”, czego wytłumaczyć się nie da. A jeżeli już masz upatrzoną wybrankę, to proponuję dla niej kwiaty, komplementy i empatię. Trzeba rozgryźć kobietę i słuchać jej ze zrozumieniem.



Grażyna:

To słuchanie drugiej osoby.

Nina:

Mnie mój facet zaimponował, kiedy o godz. 6 rano wychodząc z psem, na wycieraczkę znalazłam bukiet róż. Byłam zwyczajnie dumna i wzruszona.

Ada:

Wystarczy po prostu przytulić i powiedzieć: o jak ty dzisiaj pięknie wyglądasz. Bo słowa mają wielką moc, czasem mogą zranić, a czasem także mogą podbudować.

Emilia:

Podejść, przytulić, powiedzieć: Kocham. Tak bez okazji i bez powodu, z rana pocałować i życzyć miłego dnia w pracy. A po powrocie do domu spytać: jak ci minął dzień kochanie. I jak spędzimy resztę dnia z dziećmi. I po prostu być razem.

Agnieszka:

Być sobą.

Ela:

Szczerość, dobroć i mega humor.

Andrzej:

A moja kobieta odpowiedziała tak, gdy zdałem jej to samo pytanie: Najbardziej zaimponowałbyś mi, gdybyś w końcu naprawił tę sałatę.

PS. I absolutnie nie jest to poradnik na udany podryw. Bo czy może być podryw na sałatę?

Andrzej Fołtny